Niwa

Tygodnik

Nr. 34-35. DNIA 28 SIERPNIA—4 WRZEŚNIA 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

NOWY ROK SZKOLNY.

Rozpoczął się nowy rok w szkołach średnich i powszechnych, wkrótce otworzą swe podwoje uczelnie akademickie. Ciężki to będzie rok. Podwyższenie opłat za studja, kryzys gospodarczy, zmniejszone dotacje na cele szkolnictwa — wszystko to wpłynie ujemnie zarówno na stronę ilościową jak i jakościową procesu wychowawczego. Jeśli do tego dodamy atmosferę niepewności, wewnętrznej rozterki, ciągły stan podniecenia i zdenerwowania — to otrzymany przez nas smutny obraz będzie jeszcze boleśniejszy. W takiej atmosferze trudno wychować nowy, bardziej idealny typ obywatela, raczej trzeba zdobyć się na największy wysiłek, aby umniejszyć działanie tych różnorodnych czynników rozkładu, które nawet dotąd odporne zespoły zarazić mogą.

Wśród czynników rozkładu najgroźniejszym jest rozdział jaki zaczyna wytwarzać się między rodziną i szkołą. Dla wielu rodzin szkoła staje się zamkniętem w bardzo określonych granicach mocarstwem, które nakłada na nich ogromne ciężary materjalne i w sposób bezwzględny narzuca poglądy sprzeczne z ich przekonaniami i wierzeniami. Tej presji narzuconych poglądów ulega również i część nauczycielstwa. W szkołach wytwarza się atmosfera nieszczerości, duchowej konspiracji, obłudy, ad usum Delphini stwarzane są fikcje, które nie wychowują, lecz paczą charaktery. Na takiem podłożu bujnie wzrastać będą ziarna radykalnych haseł i programów albo zasady krańcowego oportunizmu.

Kto na tem wygra? Chyba nie państwo, które byt swój i pomyślność buduje nie na karjerowiczach, automatach, kurkach na kościele, wrażliwych na każdy podmuch wiatru, na każdą zmianę, lecz na ludziach o przekonaniach niezłomnych, odwadze cywilnej, kulturze ducha.

Czy tych ludzi da Ojczyźnie współczesna zreformowana i coraz bardziej izolowana od społeczeństwa szkoła? Oto pytanie nad którem należy się głęboko zastanowić.

Nad tem pytaniem zastanowić się winni rodzice, którzy z całą świadomością i poczuciem odpowiedzialności traktują swoje wychowawcze posłannictwo.

W chwili takiej jak dzisiejsza winni rodzice większą uwagę zwrócić na stan moralny swojej dziatwy, na jej stosunek do otaczającej rzeczywistości, na proces kształtowania się poglądów na świat, na jej oblicze duchowe. Trzeba wzmocnić i spotęgować więzy duchowe istniejące między rodzicami i dziećmi, nie pozwolić by ktoś obcy, wrogi stał się hetmanem młodych, wrażliwych dusz.

Pogłębienie i rozszerzenie kultury duchowej jest nieodłącznie związane ze spotęgowaniem życia religijnego, które jedynie zdolne jest wytworzyć odporniki na zło tkwiące w naszem życiu prywatnem i publicznem. Prąd odrodzenia religijnego wśród młodzieży już się rozpoczął, trzeba ten ruch zbawienny ściślej zespolić z odrodzonym duchem naszych rodzin, przekształcić go na stałą energję wychowawczą. Spotkanie się ojców z synami i matek z córkami na licznych posterunkach pracy religijno-społecznej spotęguje jedność duchową rodzin, zbuduje mocną twierdzę, którą winien być każdy próg.

Jednocześnie z nowym rokiem szkolnym rozpoczyna się nowy rok pracy społecznej. Akcja Katolicka rusza w bój z hasłem walki o czystość duszy narodowej. Ta walka nie wyda pożądanych owoców, jeśli nie weźmie w niej udziału rodzina polska jako całość organiczna—wszyscy jej członkowie, jeśli nie przyłączy się do niej szkoła. Może na tej podstawie zjednoczą się wysiłki wszystkich wychowawców i nowy rok szkolny będzie świadkiem wytworzenia się jednolitego frontu, walki z bezwstydem w słowie, w druku i ilustracji.

Klemens Jędrzejewski.

KTO WYGRA?

Społeczeństwo zaabsorbowane walką o byt, troską o sprawy zewnętrzne nie widzi, nie ocenia należycie tych zmian, które dokonywują się w układzie najrozmaitszych czynników społecznych. Stopniowo ulega przekształceniu struktura najrozmaitszych organizacyj społecznych, słabnie, zamiera czynnik społeczno-obywatelski, na pierwsze miejsce wysuwa się element polityczno-rządowy. Analizując objektywnie te przemiany widzimy, że zbliżają nas one szybkim krokiem do wzorów kremlińskich i faszystowskich. Pod wpływem działania wzmiankowanych czynników Związek Harcerstwa Polskiego z organizacji chrześcijańskiej i polskiej przekształca się w organizację skupiającą młodzież wszystkich wyznań i różnych narodowości, staje się organizacyjną podbudową Związku Strzeleckiego. Zwiększa się zależność Związku Harcerstwa Polskiego od władz wojskowych, słabną charakterystyczne i najbardziej wartościowe elementy systemu wychowawczego, które wydały tak wspaniały owoc, wytworzyły odrębny typ polskiego harcerza.

W ostatnich czasach Związek Strzelecki otrzymał monopol na przysposobienie wojskowe młodzieży pozaszkolnej. Pod pretekstem oszczędności budżetowych likwidowane są oddziały przysposobienia wojskowe złożone z członków różnych organizacyj młodzieżowych, na ich miejsce tworzone są oddziały Związku Strzleckiego. Dziwna argumentacja — tak jak gdyby organizowanie Zw. Strzeleckiego nie pociągało za sobą żadnych wydatków. Chodzi tu o zmonopolizowanie przysposobienia wojskowego w ramach jednej, uprzywilejowanej organizacii. W ten sposób naprzykład Stow. Młodzieży Polskiej, które dotąd gorliwie ćwiczyły w przysposobieniu wojskowem, zostały od tej ważnej akcji usunięte, ze szkodą dla wielkiego dzieła obrony Rzeczypospolitej.

Władze Związku Strzeleckiego napewno zaczną tłomaczyć, że ich organizacja ma wyłącznie na celu przysposobienie wojskowe, że tedy wszyscy mogą i powinni do niej należyć. Tak nie jest.

Jeśli idzie o kierunek wychowania Związku Strzeleckiego, to na to zagadnienie rzucają światło: „*Prawo Strzeleckie*", broszurka „Co każdy o Zw. Strzel. wiedzieć powinien"; „*Przyrzeczenie wstępującego członka*" oraz „*Wytyczne i program pracy na rok 1930/31*. według których kierunek wychowania w wielkiej mierze zależy od referatów wych. obyw. Nigdzie w wymienionych broszurach, ani w statucie, niema wzmianki o Bogu, religji, duchowieństwie, (np. przy wymienianiu władz). W przyrzeczeniu jest powiedziane tylko: „przysięgam" bez dodania komu, § 11 statutu mówi, że obowiązkiem członka jest „postępowanie zgodne z honorem Polaka i zasadami moralności". Nie podano o zasady jakiej moralności chodzi, honor jest tu postawiony przed zasadami moralności, z ujęcia zdania wynikałoby, że honor i moralność nie zawsze się nakrywają. Kierunek wychowawczy Zw. Strzel. nie uwzględnia pierwiastku religijnego.

W praktyce Zw. Strzel. też nie odnosi się do spraw religijnych pozytywnie. Nie zwalcza on otwarcie Kościoła, by nie stracić członków i znaczenia, a jak odnosi się Zw. Strzel. do Kościoła i religji katolickiej, wskazują następujące fakty:

a) W organie urzędowym „Strzelec" Nr. 21 z dnia 24. V. 1931 r. znajduje się czołowy artytuł, atakujący w sposób niesłychany przedstawiciela Episkopatu JE. Ks. Biskupa Łosińkiego z Kielc.

W artykule tym napisanym przez p. Stpiczyńskiego, domaga się Zw. Strzelecki „uwolnienia owczarni kieleckiej od złego pasterza", uzurpując sobie nawet daleko idącą ingerencję w sprawy personalne Kościoła Katolickiego;

b) W miesięczniku „Praca Strzelecka" nr. 1/30, p. Ignacy Wądołkowski, domagając się upaństwowienia Zw. Strzeleckiego, jako jedynej organizacji p. w., uzasadnia swe żądania następującemi przykładami:

„Jakieś stowarzyszenie restauratorów, powołane do obrony interesów osobistych i kieszeni ich członków, zgłasza się do przysposobienia wojskowego, zostaje wyszkolone i uzbrojone. Wyobraźmy sobie, co będzie, gdy władze wprowadzą ustawę probibicyjną, która będzie godzić w interesy restauratorów, a ci z bronią w ręku wystąpią czynnie przeciw temu zarządzeniu.

Analogicznie będzie, gdy potraktujemy sprawę z punktu widzenia wyznaniowego. Możemy również spotkać się z faktem, iż wprowadzenie ślubów cywilnych lub rozwodów (co będzie sprzeczne z dogmatem lub przepisem jakiejś religji) spowoduje wojnę religijną, w której udział mogą wziąć uzbrojeni członkowie stowarzyszeń kościelnych".

Nieścisły i niezgodny ze stanem faktycznym i prawnym jest argument, że Związek Strzelecki zajmuje się wyłącznie przysposobieniem wojskowem, gdyż § 4 Statutu stawia p. w. na drugiem miejsce, na pierwszem zaś sprawy kulturalno oświatowe, a więc wychowawcze. Również analogicznie ujmuje tę sprawę § 5 Statutu. Takie „wytyczne programu pracy na r. 1930/31 podkreślają stale i bardzo wyraźnie, że w całej pracy Zw. Strzeleckiego chodzi przedewszystkiem o wychowanie młodzieży, a nie o wyszkolenie wojskowe.

c) Kiedy przeciwko projektowi nowego prawa małżeńskiego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, zaczęły protestować niektóre oddziały Związku Strzeleckiego, Komenda Okręgu Pomorskiego wydała następujący poufny rozkaz:

„Ostatnie orędzie J. E. X. Prymasa Hlonda w sprawie obrony prawa małżeńskiego wzywa Towarzystwa do podejmowania rezolucyj w sprawie instytucji małżeńskiej.

Jakkolwiek orędzie to jest skierowane do Towarzystw kościelnych, to jednak mogą zajść wypadki, że niektóre organizacje, nie rozumiejąc intencji J. E. X. Biskupa, zechcą również w tej sprawie zająć swoje stanowisko.

Wobec powyższego uważamy za konieczne podkreślić, że Związek Strzelecki, jako organizacja całkowicie apolityczna, o charakterze wojskowym, nie ma prawa w tej materji zabierać głosu.

O powyższem powiadomić natychmiast zarządy okręgu".

Wiadomą jest rzeczą, że kwestja obrony nierozerwalności węzła małżeńskiego jest sprawą o podłożu wybitnie i wyłącznie religigijnem i społecznem, nie mającą nic wspólnego z polityką czy z przysposobieniem wojskowem. Argumenty apolityczności i charakteru wojskowego są bez znaczenia. Użyto ich dla zamknięcia ust członkom organizacji wzgl. lokalnym komórkom organizacyjnym.

Stąd wniosek, że Związek Strzelecki nie jest organizacją przysposobienia wojskowego, jest natomiast organizacją wychowawczą typu wyraźnie laickiego, posiadającą nadto swój program partyjno-polityczny. Kto tego nie wie i nie widzi — ten nie zna naszej polskiej rzeczywistości.

WALKA ZE ZGORSZENIEM.

W numerze 32 „Niwy” ukazał się wyśmienicie opracowany artykuł p. t. „Organizacja walki”. Mimo to może wielu ludzi o najlepszych nawet chęciach nie zdaje sobie sprawy, od czego zacząć, albo jak się w praktyce zabrać do działania, jeśli ono ma być naprawdę skuteczne, a nie tylko piękną demonstracją, nie przynoszącą pożytku, albo nawet wywołującą niekiedy wprost przeciwny skutek.

Otóż pierwszym warunkiem pozytywnej walki jest, trzeba to jeszcze raz podkreślić, organizacja. Pojedyńczy człowiek nie zdziała nic, albo bardzo niewiele. Zwróciłem raz uwagę w pewnej firmie, żeby usunięto z wystawy pornograficzne czasopismo (z ilustr. tytułową). Skutek był taki, że za kilka dni wywieszono 3 nowe czasopisma, a później aż 7 sztuk, jeszcze gorszych, niż poprzednie. Naodwrót, innym razem, gdy jedno z kin wywiesiło nieprzyzwoitą reklamę, zebrało się kilku ludzi i urządziwszy małe zbiegowisko pod kinem, (bardzo spokojnie zresztą), sprowadziło policjanta który, widząc grono poważnych osób, udał się zaraz do zarządu kina i reklamę natychmiast zdjęto. Podobnie znów swego czasu we Lwowie, trzech poważnych obywateli zmusiło grzecznem, lecz stanowczem wystąpieniem, pewnego fotografa do usunięcia nieprzyzwoitych obrazów z gablotki, jakkolwiek musieli również użyć pomocy policji. Brak tu miejsca na przytaczanie więcej przykładów, ale chyba każdy przyzna, że obecność kilku osób robi silniejsze wrażenie, jak również dodaje odwagi i energji samym demonstrującym. Dlatego uważam, że byłby godny rozpatrzenia projekt utworzenia w każdej miejscowości legalnego stowarzyszenia, pewnego rodzaju milicji, którаby miała za zadanie co jakiś czas obejść miasto, czy też którąś dzielnicę i oczyszczać ją z brudu pornografji. Naturalnie, równocześnie trzeba przez odpowiednich delegatów starać się u władz o zarządzenie konfiskaty danych pism i wydania polecenia, żeby policja dopomagała wedle możności w tępieniu pornografji. (Czytałem niedawno, że w Warszawie policja otrzymała nakaz ścigania pornografji ukrytej w reklamach).

Naturalnie, równolegle z tem musi iść bojkot niemoralnych przedstawień kinowych i teatralnych, pornograficznej i wogóle niemoralnej prasy, książek, widokówek i t. p. Nikt nie handluje towarem, który „nie idzie”! Gdy publiczność nie będzie uczęszczać na nieprzyzwoite przedstawienia, to zaraz kina i teatry zmienią repertuar, żeby tylko napełnić kasę.

Inna rzecz, że rozpocznie się walka. Kina zechcą przetrzymać publiczność, albowiem nie ulega wątpliwości, że owe lubieżne filmy produkuje się także celowo, żeby zdeprawować społeczeństwo. Żydowsko-masońskie ręce potrafią wszystko zrobić i wszędzie znajdują pomocników. A większość wytwórni filmowych jest własnością żydów. Ale mam wrażenie, że publiczności łatwiej przetrzymać kina i zmusić je do dawania uczciwych przedstawień, niż naodwrót. Trudność polega tylko na tem, że niekiedy dane przedstawienie, choć n. p. dla młodzieży nieodpowiednie albo nawet bardzo szkodliwe, może być dla starszych b. pouczające i zajmujące. Może posiadać nawet wysoką wartość artystyczną. Otóż tutaj potrzeba dwóch rzeczy: przedewszystkiem ścisłej i rozumnej, na zasadach katolickich opartej cenzury przedstawień dla młodzieży, a powtóre, — katolickich recenzentów, którzyby otwarcie podawali do publicznej wiadomości czy dany film dla uczciwego człowieka nadaje się do oglądania. Następnie potrzeba, żeby dzienniki, zwłaszcza katolickie, miały odwagę takie recenzje, polegające na prawdzie, zamieszczać, i to nietylko dorywczo, ale stale, z każdego filmu, (wyjąwszy naturalnie filmy, które określa sam tytuł i treść, wypisana na afiszu, jako zdecydowaną pornografję; takich ogłoszeń nie powinna zresztą gazeta katolicka wogóle przyjmować), tak, żeby ktokolwiek przeczyta gazetę, wiedział nietylko, co i gdzie grają, ale aby był także poinformowany, czy może bez narażenia się na niebezpieczeństwo moralne, z danego przedstawienia skorzystać. Rzecz prosta, że owi recenzenci musieliby także należeć do Akcji Katolickiej i być odpowiednio przygotowani, aby nie wpadli w przesadę i nie ośmieszyli sprawy, zamiast jej dopomóc.

Tak powinnoby być i wtedy możnaby mówić o skutecznym bojkocie złych filmów. A jak jest? Dzienniki, nawet katolickie rozpisują pochwały filmów i aktorów, przedstawień teatralnych, teatrów rewjowych i kabaretowych, bez najmniejszej wzmianki o ich wartości moralnej, a gdy się pójdzie na najbardziej chwalone przedstawienie, widzi się — najbardziej „pikantną” pornografję. Cenzura szkolna filmów nie liczy się zupełnie z psychologją młodzieży, i zabrania przedstawienia częściej ze względu na treść niż na obrazy, co jest z gruntu fałszywe, bo wyobraźnię młodzieży a zwłaszcza dzieci, przykuwa przedewszystkiem obraz, podczas gdy treść pozostaje często niezrozumiana. Zdarza się niekiedy, że filmy zupełnie uczciwe a nawet pouczające są zabronione ze względu na treść, a filmy o głupiej treści są dozwolone, choć zawierają (zwłaszcza „dodatki” — gdy film składa się z kilku części — „komedje” i czasem filmy rysunkowe), cały szereg obrazów pornograficznych. Bywają zaś zakazane dopiero wtedy, (choć nie zawsze!), gdy są tak nieprzyzwoite, że nawet dorosły człowiek powinien demonstracyjnie opuścić salę. Naturalnie, nie twierdzę bynajmniej, że filmy o dowolnej treści można dozwalać dla młodzieży. Nigdy w świecie. Ale jest wielka różnica w dyskretnem lub jaskrawem ujęciu jednej i tej samej treści. Byłem na filmie, którego treścią była niewierność małżeńska, opisana w bardzo spokojny sposób, oraz, co było najważniejszem—ów niemoralny czyn był potępiony. Poza tem film ten był całkiem przyzwoity. Innym razem widziałem film, traktujący o tej samej sprawie w sposób

---

Z tej odrębności ideologicznej zdają sobie sprawę władze Związku Strzeleckiego skoro nie pozwalają swoim członkom należeć do innych, apolitycznych młodzieżowych organizacyj.

Młodzież katolicka skupiona w Związkach Młodzieży Polskiej ma tedy dwie drogi albo wystąpienie z szeregów SMP. albo zrezygnowanie z przysposobienia wojskowego.

Zagadnienie przysposobienia wojskowego i stosunku do Związku Strzeleckiego od kilku lat było przedmiotem rozważań czynników decydujących. Żałować należy, że górę wzięły tendencje monopolistyczne, zwane przez niektórych... o ironjo, unifikacyjnemi, wskutek czego ogromna część ofiarnej, patrjotycznej młodzieży została odsunięta od bardzo ważnej współpracy w dziele obrony narodu. Kto na tem wygra? Napewno nie Rzeczpospolita. *K. S-ki.*

nietylko nie potępiający, ale wyraźnie zachęcający, a pewne sceny, wysoce nieprzyzwoite, uczyły, jakby tendencyjnie, w jaki sposób należy „używać” życia. Pierwszy film był zabroniony, drugi dozwolony dla młodzieży. O czem to świadczy?

Również powinna istnieć cenzura przedstawień teatralnych. Widziałem młodzież (studentów i młode dziewczęta) w teatrze, na przedstawieniu, jak najmniej dla niej się nadającem.

Jeśli zaś na to wszystko ktoś odpowie, że chłopcy pomimo zakazu cenzury (albo może właśnie dlatego), przebiorą się na "cywila", oraz użyją tysięcy sposobów i do kina się dostaną, to odpowiem, że mniej chodzi tu o tych, którzy już są źli i korzystają z każdej okazji, by dać folgę namiętności, ale przedewszystkiem o tę młodzież, która jeszcze, choć częściowo, słucha i szanuje rodziców. A zresztą, także i dla tamtych, utrudnienie w dostaniu się na przedstawienie byłoby znaczne.

Naturalnie, potrzeba do tego, żeby ogłoszenia kinowe obowiązkowo nosiły napis: „dla młodzieży niedozwolone” oraz aby kasy kinoteatrów ściśle przestrzegały nakazów cenzury. *T. Hoszowski.*

ROZWAŻANIA.

W przyszłość.

Tam, gdzie dzisiaj leży Sahara, miało być niegdyś morze. Długa, bardzo długa była epoka, kiedy wody tego morza powoli opadały, wyłaniając coraz rozleglejsze ławice piaszczyste... aż wreszcie powstała bezbrzeżna pustynia.

Były długie wieki, kiedy wiara zalewała i wypełniała wszystkie dusze. Od szczytów do najgłębszych nizin społeczeństwo ludzkie w niej żyło: ona była jego żywiołem. Od monarchy do ostatniego nędzarza-poddanego, każdy z tą samą pewnością wierzył, z jaką wiedział, że po nocy ranek przyjdzie. Były różnice w aktach wiary, były sekty i rozłamy: i zdumiewamy się, że krew się mogła lać o takie różnice. A że się lała, to dowód, jak istotną treścią dusz była wiara, jak niezmierną wagę miała dla człowieka. Oddychał nią, jak powietrzem. Nie dopuszczał, by możliwe było bez niej życie. Niewierzący—o ileby się taki zjawił—zdawałby się tworem jakimś osobliwym, nieludzkim, przeciw naturze wykraczającym, potworem, budzącym odrazę powszechną, skazanym na zagładę.

I oto wody wiary zaczynają opadać.

Zrazu — ledwo widocznie. W 18 ym wieku szczyty społeczne tracą ją. W 19 ym — zaczynają tracić niziny. W 20-ym szybkość się wzmaga: masy powracają do pogaństwa.

Tu i owdzie, w niektórych krajach, łudzą jeszcze pozory. Tradycyjne wykonywanie pewnych ceremonij i giestów, powtarzanie starodawnych słów, trwanie przy odwiecznych obyczajach — wprowadza w błąd.

To już—jakże często!—tylko forma. Treści coraz mniej.

Wiara ucieka przez jakieś szczeliny, gdzieś na dnie duszy ukryte.

Już uciekła... Tam, gdzie były żywe wody... pustynia.

To nie jest porównanie: pustynia jest tam, gdzie niema Boga.

Kto tego nie widzi, niechaj doczeka czasu wielkich wstrząsów społecznych: wtedy mu się oczy otworzą.

Są i objawy przeciwne? Wzmaga się wiara. Biją jej nowe źródła. Cudowne rejestrujemy czyny i indywidualne i zbiorowe...

Ale to są oazy. I właśnie dlatego, że ukazują nam się wśród strasznej pustki — tak olśniewają, tak radują. Kto w cieniu ich żyje i pije z ich źródeł, ten zapomina, że wkoło śmierć.

Idą, rok za rokiem, lata kościelne: Adwent... Boże Narodzenie... Męka Pańska... Zmartwychwstanie... Zesłanie Ducha Świętego...

Mijają stulecia... Już drugie tysiąclecie dobiega końca... A te daty, te wielkie rzeczy wciąż się powtarzają, zawsze te same, niewzruszone.

Wśród takiej zmienności rzeczy ludzkich, gdy tyle dzieł przeogromnych i — zdało się — wiecznotrwałych legło w tymże czasie w gruzach i ślad już po nich się zaciera.

Jakież stąd umocnienie wiary i pokrzepienie nadziei!

Lecz również powód do opuszczenia rąk.

Bo ludzkość ogląda się za siebie, na ten szlak przebyty dwu tysięcy lat, i tak się pyta:

Tyle już wieków, odkąd tu zeszedł, Bóg sam, odkupił własną Męką winy nasze, dał nam swój Zakon.. przebywa wśród nas Duchem Swym w Kościele, z Ciałem i Krwią Swoją zstępuje na każde nasze wezwanie do dusz naszych,

---

FR. W. FOERSTER.

Wychowawca na miarę światową. „Moralista najwyższego typu, posiada wszelkie dary umysłu i serca, które czynią zeń człowieka na tle współczesności prawdziwie niepospolitego. Stanowisko jego i działalność, poza głębokim umiłowaniem człowieka, jego nieśmiertelnej duszy — to wiara gorąca w boskie posłannictwo ludzkości, a zarazem głębokie, żywe odczuwanie odległości i zboczenia między realną linją rozwoju, wykreśloną jej przez naukę Chrystusa, a biegiem dziejów i kształtowaniem się współczesnej rzeczywistości” *).

„Foerster jest niewątpliwie jednym z najwybitniejszych przedstawicieli i wyrazicieli chrystjanizmu nowoczesnego. Nauka Chrystusa to dlań najwyższa Prawda i miara w osądzaniu dziejów i współczesności, najwyższe i jedyne objawienie, zdolne rozwiązać najzawilsze zagadnienia, sprostać najtragiczniejszym powikłaniom życia. Dla Foerstera Chrystus jest bez żadnych zastrzeżeń, bez żadnego utajonego nawet symbolizmu — żywy i obecny, a cała jego działalność to nieustająca i niesłychanie czujna, to z jednej strony rewizja współczesności w świetle Prawdy Chrystusowej, z drugiej — prowadzenie współczesności ku tej Prawdzie właśnie.

Foerster obejmuje umysłem olbrzymi zasięg kultury historycznej i współczesnej. Poznał ją wszechstronnie nietylko z humanistycznej, filozoficznej i artystycznej strony, ale także od strony nauk przyrodniczych, techniki, przemysłu, handlu, polityki, słowem od strony praktycznej życia, poznał to życie we wszystkich jego zawiłościach, w całym jego realizmie, z jego brzydotą i upodleniem, a zarazem jego wielkością i wzniosłością”.

Zdobył niesłychaną erudycję a jednocześnie zadziwiająco gruntowną znajomość życia. W pierwszych swych pracach wyszedł od socjologji i ten punkt

*) Świetna sylweta Foerstera, z której cytuję to określenie, przez jego tłumacza i gorącego wielbiciela, Józefa Mirskiego, znajduje się w marcowym zeszycie 1925 r. „Przeglądu Współczesnego“.

jest nieustannie między nami, ...i czyż jest lepiej?... Czy przybliżyło się Królestwo Boże?

Czyż raczej nie jest gorzej?

Te pytania nie dochodzą zwykle do pełnej świadomości, lecz tają się niesformułowane w mgle smutku i zniechęcenia: gdy w dzień Zmartwychwstania rozbrzmiewa: „Alleluja!"

Tkwią już głęboko w podświadomości mas.

Dla nich te dwa tysiące lat — to okres wystarczający doświadczenia.

Przerzućmy się w pierwsze wieki, kiedy to pod tchnieniem Dobrej Nowiny, pokolenie po pokoleniu, rodziły się zastępy apostołów. Przebiegali ziemię od krańca do krańca i każdy wiek przysparzał Kościołowi nowe kraje, nowe święty.

Z jakiemi uczuciami kupili się ludzie przy żłobie betlejemskim, przy grobie Pana. Co wówczas wyrażał okrzyk: „Alleluja!" Czem była nabrzmiała pieśń Zmartwychwstania!

To był pochód triumfalny w pewne, niezawodne jutro.

A dzisiaj...?

Przejdźmy się po kościołach w te wielkie dni świąteczne. . przypatrzmy się twarzom w tłumie, spójrzmy w oczy, wsłuchajmy się w ton pieśni... Czy słowa jej dają wyraz prawdziwy temu, co myśl zawiera, co serce odczuwa?

To już tylko obyczaj starodawny i czcigodny, bez wiary i nadziei w Wielkie Jutro.

Dla serc ludzkich przestał być Zakon Nowym... zestarzał się. Wcisnęła się w nie niewiara w moc jego, by życie oprzeć na fundamencie Pokoju i Miłości. I to sprawiło, że żywe wody wiary w masie ludzkiej opadają, jakby już zanikają.

A że poza Zakonem Chrystusowym niema i nie może być ratunku ani zbawienia, więc ludzkość, odchodząc od niego, schodzi na manowce i znajduje trucizny.

Nie. Człowiek nie zniesie, nie może znieść rozdźwięku między słowem i czynem, między zapowiedzią a ziszczeniem.

Wierzę w Zakon Chrystusowy. Wierzę, iż On jest taką samą dzisiaj Dobrą Nowiną, jaką był w on czas, kiedy go Jezus głosił.

Wierzę, że to była chwila jedyna, przełomowa, z którą żadna równać się nie może, ani przedtem, ani potem.

Wierzę, że na włos nieumniejszona trwa w nim moc przeobrażenia i uświęcenia życia i współżycia ludzkiego.

I z tą wiarą i nadzieją patrzę w przyszłość i tylko w przyszłość.

I ze mną tak wierzy i tęż samą niewzruszoną ma nadzieję wiele serc ludzkich.

Z tą wiarą idźmy do ludzi.

Ale nie mówmy im, że po nocy czarnej pogaństwa nastał już dzień najpromienniejszy, nie wznośmy okrzyków triumfalnych na cześć teraźniejszości chrześcijańskiej.

Nie mówmy, że dokonało się dzieło.

Tak nie jest: ono się nie dokonało, tylko dana jest możność dokonania. Wskazana jest Droga, po której jedynie dojść można do Życia.

Lecz na tę drogę nie weszła dotychczas ludzkość.

Weszły jednostki, gromadki Bożych dzieci.

Wielka rewolucja nie za nami, lecz ***przed nami.***

Krzyczmy na głos, że wszystko jeszcze do zrobienia: dwudziesty wiek płynie, a dotąd niemasz wśród nas miłości, jak nie było jej przed przyjściem Jezusa.

I. SERD.

Z powodu nagłej choroby Redaktora „Niwy" powstały komplikacje, które uniemożliwiły wydanie w terminie bieżących numerów. Przepraszając za zwłokę, komunikujemy, że straty z tego tytułu wynikłe wyrównamy drogą wydania zwiększonych numerów monograficznych, które ukażą się w ciągu października r. b.

Redakcja.

widzenia zachował w całej swojej późniejszej, bardzo szerokie widnokręgi obejmującej, działalności. Poznawszy dzieje i współczesność całą, obdarzony genjalną intuicją i niezwykle czujnym zmysłem rzeczywistości, ożywiony gorącą miłością człowieka i wysokim idealizmem — podjął pracę prawdziwie apostolską: wielką *rozprawę z duchem czasu, w duchu Chrystusowym.* Walka to jednak nie w rodzaju oschłego moralizowania, czy abstrakcyjnego fanatyzmu. Przeciwnie, miłując życie, ocala z niego i uprawnia wszystkie wartości istotne, składające się na „postęp" prawdziwy, zwalczając jedynie to, co duszę ludzką zniekształca, a z nią i bieg dziejów wypacza i tak, kładąc miłującą rękę na każdą niemal ranę i dolegliwość współczesności, w chrześcijaństwie znajduje i ukazuje lekarstwo powszechne i niewyczerpane na wszelkie bóle ludzkości".

* * *

Z Polską przez Polaków studentów i profesorów zetknął się Foerster w latach swej pracy profesorskiej (pedagogja i etyka) na politechnice zurychskiej w pierwszym dziesiątku XX wieku. Już wtenczas zbliżył się do narodu ciemiężonego przez jego rodaków *) z wyjątkową życzliwością i zapoznawał się z „kwestją polską", w żywych rozmowach w zorganizowanych przez siebie wśród studentów kołach badania stosunków robotniczych i przez udostępnianie przekładów—arcydzieł ducha polskiego, głównie Mickiewicza. W czasie wojny światowej był śmiałym rzecznikiem odbudowy Polski w ruchu politycznym, któremu się poświęcił, jak również w prowadzonym przez siebie czasopiśmie „die Zeit".

„Kiedy pisałem w 1909 r. do przekładu pierwszego w Polsce jego dzieła („Chrześcijaństwo i walka klas**)

*) Fryd. Wilh. Foerster ur. 1869 r. w Berlinie jest synem słynnego astronoma, pochodzącego z południowych Niemiec i zarówno jak i syn wyraźnego przeciwnika ‚bismarkowskiego ducha pruskiego", który wg. niego zatruł i uwięził w haniebną niewolę ducha Niemiec.

**) W Bibl. Dzieł Chrześcijańskich z 1909 r. jest mój przekład tego dzieła, które p. Mirski w wykazie tłumaczeń polskich („Etyka i polityka" Lwów 1926, Gubrynowicz) mylnie podaje jako przekład p. Z. Łubianki, która spolszczyła rozdział innego dzieła „Studenci wobec katolicyzmu".

AKCJA KATOLICKA.

Rozwój Akcji religijnej na ziemiach wschodnich. Łuck, dawny gród Lubarta i Witolda, a dziś stolica biskupia i wojewody Wołynia, zgromadził w swych murach elitę społeczeństwa polskiego i katolickiego diecezji łuckiej.

Stosownie do wskazań Ojca św. JE. Ks. Biskup Adolf Szelążek w roku ubiegłym powołał do życia Instytut Akcji Katolickiej, prezesem którego mianował hr. Annę Potocką, miejscową działaczkę społeczną, dyrektorem zaś mecenasa Aleksandra Rostockiego. Pod bezpośredniem kierownictwem asystenta kościelnego Akcji Katolickiej, JE. Ks. Biskupa Walczykiewicza, sufragana łuckiego, w ciągu roku odbywała się praca organizacyjna. Na terenie diecezji powstała sieć kół parafjalnych Akcji Katolickiej. W samym Łucku zorganizowano biura Centrali oraz rozpoczęto budowę sali na zebrania. Gdy prace przygotowawcze były ukończone, Ks. Biskup Łucki postanowił zorganizować kursy Akcji Katolickiej w celu przeszkolenia kierowników i pracowników organizacyj parafjalnych Akcji Katolickiej. Zgłoszeń na kursy było tak wiele, że trzeba było rozbić je na dwie serje: pierwsza w dniach od 25 — 27 i druga w dniach 29 — 31 b. m.

Kurs Akcji Katolickiej rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w katedrze, celebrowanem przez JE. Ks. Biskupa Szelążka. Po odśpiewaniu „Veni Creator" zebrani udali się do nowej sali A. K., której poświęcenia dokonał Ks. Biskup - Sufragan Walczykiewicz. Oprócz 260 uczestników kursów na uroczystość otwarcia ich przybyli JE. Ks. Arcybiskup Mańkowski, wicewojewoda Śleszyński, gen. Knoll i inni przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa. Otwarcia kursu dokonała hr. Anna Potocka, przypominając, iż słowa Chrystusa Pana o wielkim żniwie i małej liczbie pracowników odnoszą się w szczególny sposób do czasów obecnych, gdy ziemię zalewa fala pogaństwa, a opór przeciwko złu ogromnie się stępił.

Wstępne przemówienie wygłosił pasterz diecezji łuckiej Ks. Biskup Szelążek, wskazując na katolicyzm, jako na jedyną żywotną siłę, która poprzez stulecia skutecznie opiera się złu, jest czynnikiem prawdziwego postępu, wskazuje ludzkości ideały wyższe i poprzez życie ziemskie prowadzi człowieka do wiecznego celu— zbawienia. W Akcji Katolickiej nietylko dla siebie odnajduje życie Chrystusa, ale staje się — w myśl nauki Kościoła — apostołem dla innych. A tych apostołów w czasach dzisiejszych, trzeba tak wielu! Aby kursy wydały owoc, Dostojny Pasterz z serca udziela swego błogosławieństwa.

Zasadniczy referat „Co to jest Akcja Katolicka?" wygłosił ks. dr. Bross, dyrektor Naczelnego Instytutu A. K. w Poznaniu. Prelegent w przejrzystym wykładzie podał określenia, potrzeby, dotychczasową historję Akcji Katolickiej, jej rozwój w poszczególnych krajach oraz trudności, jakie ma do zwalczenia ze strony ludzi nierozumiejących jej zadań, albo wrogów Kościoła Chrystusowego. Jasny i treściwy referat wyłożył zadania i cele A. K.

Z wielkim skupieniem ducha wysłuchano przemówienia dr. Kazimierza Marjana Morawskiego: „Akcja Katolicka wobec nowoczesnej organizacji zła". Znakomity historyk i esseista — wskazał na odwieczny bunt zła przeciwko Bogu, organizacje zła wśród ludzi, związki satanistów, okultystów, masońskie, zwalczające religję Chrystusową i podstawowe instytucje cywilizacji chrześcijańskiej — rodzinę i własność prywatną. Wykład d-ra Morawskiego, oparty na podłożu historycznem, zawierający wielką ilość cytat z encyklik papieskich, z dzieł znakomitych myślicieli, sprawił ogromne wrażenie na słuchaczach.

Po referatach odbyła się w katedrze adoracja Najśw. Sakramentu, podczas której rozmyślania o „miłości ku czci Chrystusa Pana" wygłosił ks. prałat Żukowski.

W drugim dniu kursu odbyły się wykłady fachowe dla uczestników. Wykłady rozpoczynały się Mszą św. celebrowaną przez JE. Ks. Biskupa Walczykiewicza. Wygłoszone były referaty:

1. „Konieczność szerzenia Akcji Katolickiej w diecezji Łuckiej„ — ks. dr. prałat Tokarzewski z Kowla.
2. „Formy organizacyjne Akcji Katolickiej" — ks. dr. Wł. Lewandowicz, dyrektor Archidiecezjalnego Instytutu

---

nadesłał mi cały materjał życiorysowy, specjalne uzupełnienie dzieła do polskiego wydania i tak serdeczny list, że dotąd jako cenne pamiątki zachowałem. To samo mniej więcej robi przy każdym nowym przekładzie jego dzieł, pisząc nawet specjalne do nich polskie przedmowy.

Rozgłos, a raczej sława Foerstera jako apostoła Chrystusa we wszelkich dziedzinach życia, a więc i w polityce, gdzie się zetknął blisko z „duchem dziejów Polski", rozrosła się niepospolicie. Stutysięczne nakłady jego dzieł ukazujących się corocznie, olbrzymie rzesze słuchaczów na konferencjach wygłaszanych we wszystkich prawie stolicach Europy zachodniej, świadczą o niezwykłem genjuszu tego duchowego wodza ludzkości, którego współczesność „łaknie i pragnie".

Zagadnienie poruszone w obecnie wydanym polskim przekładzie ostatniej brukselskiej konferencji Foerstera „Cnoty męskie i cnoty kobiece" samo w sobie oryginalne i oryginalnie ujęte, jest zagadnieniem fundamentalnem w wychowaniu i życiu narodów, jest dla Polski szczególnie ważne i warte rozwagi i zajęcia się niem powszechnie. Wiekuista męskość (prusactwo) i wiekuista kobiecość (podbite przez prusactwo właściwe Niemcy wg. Foerstera) są w Polskim narodzie w szczególnym stosunku obok siebie postawione.

O ile w dziejach zewnętrznych Polski jak i całej słowiańszczyzny wydaje się przodować pierwiastek kobiecości, co miało być nawet powodem klęsk politycznych naprzykład: w zmaganiu się z krzyżactwem, o tyle w stosunkach politycznych wewnętrznych, duch męskości, opierający się na sile, stanowczości, samodzielności, a wyradzający w przemoc gwałt, brutalności i samowolę przeważał. Przedziwna równowaga tych dwu wiekuiście rozdzielonych pierwiastków, skojarzyła się od prawieków w polskiej rodzinie, i w stosunkach dawniej rodowych, później rodzinnych, sąsiedzkich i społecznych. Tutaj męstwo, powaga i stanowczość niewiast polskich złączyła się z łagodnością, dobrodusznością, ustępliwością mężów, dając syntezę w rdzennie polskim typie rodziny, syntezę wiekuistej męskości i wiekuistej kobiecości. Ideał polskiej rodziny wyrażony w legendarnych postaciach Piasta dobrotliwego i zapobiegliwej Rzepichy przetrwał tysiącolecie i zaczyna się załamywać dopiero pod naporem nowoczesnego przełomu religijnego i gospodarczego.

Jan. Rapacki.

Akcji Katolickiej w Warszawie. 3. „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, jako przednia straż Chrystusowa w Akcji Katolickiej" — ks. prałat Józef Strojnowski, sekretarz generalny Zw. Mł. Pol. Żeńskiej diecezji Płockiej. 4. „Apostolstwo w Akcji Katolickiej obowiązkiem każdego katolika" — p. dr. Górski, prof. Uniwersytetu Warszawskiego. 5. „Parafja ośrodkiem Akcji Katolickiej" — ks. szambelan Zygmunt Chmielnicki, redaktor tygodnika „Życie Katolickie". 6. „Metody Akcji Katolickiej w parafji" — ks. dr. Władysław Lewandowicz (dla duchowieństwa w Seminarjum Duchownem). 7. „Akcja Katolicka, a kryzys obecny" — p. prof. Jan St. Barchwic, wicedyrektor Związku Katolickiego „Caritas" w Warszawie. 8. „Życie wewnętrzne warunkiem żywotności Akcji Katolickiej" — p. Zofja Władysławowa hr. Zamoyska, przewodnicząca K. Z. P. Archidiecezji Warszawskiej.

W niezwykle podniosłem nastroju odbył się pierwszy kurs A. K. w diecezji łuckiej. Duszą kursu był Dostojny Pasterz Diecezji. Cała praca organizacyjna spoczywała na Ks. Biskupie - Sufraganie, który przy pomocy swych dzielnych współpracowników, ks. kanclerza Szycha, ks. wicedyrektora Kukuruzińskiego, oraz p. Alicji Byszewskiej, wprowadza w czyn sprawę tak wielką, jaką jest Akcja Katolicka. Akcja religijna na Wołyniu, mimo wielu piętrzących się trudności, postępuje żwawo naprzód, jednając dusze Bogu i wytwarzając typ dobrego obywatela dla państwa.

Świetne wyniki akcji oświatowej w S. M. P. Już nieraz czytaliśmy o świetnych wynikach, jakie osiągają Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w dziedzinie szerzenia pozaszkolnej oświaty rolniczej metodą konkursów przysposobienia rolniczego. Przez 4 lata osiągały SMP. najlepsze wyniki, zarówno ilościowo, jak i jakościowo, z pośród organizacyj młodzieży pozaszkolnej, zajmujących się temi zagadnieniami.

Również i w r. 1932, jak wynika z cyfr podanych w czasopiśmie „Współpraca" (organ Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) oraz z odnośnych statystyk SMP., kroczą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na czele akcji przysposobienia rolniczego. Na 7.822 zespołów konkursowych przeprowadzanych w roku bieżącym na terenie całej Polski posiadają SMP. 3.283 zespoły z 28.872 uczestnikami, t. j. 43.25 proc. z ogólnej cyfry. Konkursy przysposobienia rolniczego przeprowadzają SMP. na 27 tematów uprawowych i hodowlanych z najżywotniejszych dziedzin rolnictwa. Akcją zaś przysposobienia rolniczego obejmują SMP cały teren Rzeczypospolitej, jako ogólno-krajowa i największa organizacja młodzieży pozaszkolnej i młodz. wiejskiej.

Prace SMP. w konkursach rolniczych posiadają szczególniejsze znaczenie, gdyż oparte są na czynniku społecznym i są racjonalnie ujęte. Nic dziwnego, że obecnie na metodach SMP. wzorują się inni i że na nich właśnie opiera się opracowany plan prac dla wszystkich. W dniu 23 czerwca r. b. odbyła się w Warszawie konferencja wojewódzkich inspektorów przysp. rolniczego z całej Polski, na której ustalono ramowy plan pracy dla konkursów na rok 1933. Do twytycznych tego planu włączono trzechletni, w formie trzech stopni sprawności rolniczej, system, wprowadzony w SMP w roku bieżącym na mocy uchwały Rady Naczelnej z r. 1931. Przyjęto dalej stosowaną w SMP od r. 1928 koncepcję t. zw. lokalnych komitetów i sądów konkursowych, złożonych z czynników społecznych i opiekujących się pracami danego zespołu młodzieży.

Fakty powyższe dobitnie świadczą o wysokowartościowych pracach w SMP i stanowią sprawdzian tężyzny tej organizacji i jej użyteczności dla społeczeństwa i państwa. Spodziewać się przeto należy, że pracą SMP w dziedzinie przysposobienia rolniczego zainteresuje się całe katolickie społeczeństwo, zwłaszcza sfery rolnicze, i udzieli tym pracom jaknajwydatniejszego poparcia i opieki.

Międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla. W Berlinie odbył się międzynarodowy kongres ku czci Chrystusa Króla. Zjazd zapoczątkowano poświęceniem domu Chrystusa Króla na peryferji wschodniego Berlina. Zdala widnieje napis domu: „Chrystusowi, Królowi miłości". Dom jest własnością zgromadzenia Johannesbundu, założonego przez O. Haw'a dla opieki nad ubogimi i bezdomnymi i dla apostolstwa dobrej prasy.

Wieczorem w niedzielę 28 sierpnia zebrał się w filharmonji berlińskiej cały świat katolicki Berlina z biskupem-ordynarjuszem JE. Ks. Biskupem dr. Schreiberem na czele. Na estradzie zajęli miejsce obok biskupa przedstawiciele obcych narodowości: Anglji, Austrji, Francji, Polski, Jugosławji, Belgji, Holandji, Włoch i Luksemburgu. Z Polski delegatem JEm. Ks. Kardynała Prymasa był ks. dr. Stanisław Bross, dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce, z Poznania.

Po krótkiem powitaniu gości przez O. Haw'a, zabrał głos ks. kan. Mack z Luksemburga i w gorących porywających słowach wygłosił referat na temat: „Apel Chrystusa Króla do naszych czasów". Do ludności dzisiejszej woła Chrystus Król: Surge et ambula— Łazarzu wstań! Zbudź się do religijnego odnowienia, do społecznej pracy i do apostolskiej zdobyczy. Królewska parola Apokalipsy brzmi: Patrz, wszystko odnawiam! Nowi ludzie, nowe rodziny, nowe gminy, nowe narody nowa ludzkość! Wołaniem do apostolskiej pracy, dla Chrystusa Króla, zakończył mówca swój głęboki referat.

Dawniejszy kanclerz Rzeszy dr. Marx przemawiał w imieniu katolickich mężczyzn Berlina, dalej mówili przedstawicielka kobiet i młodzieży.

Na mównicę wchodzili biskup berliński Ks. Dr. Schreiber, by w krótkich serdecznych słowach apelować do przedstawicieli poszczególnych narodów i do całego świata, aby w miarę możności rozpowszechniali idee sprawiedliwości, miłości i pokoju. Mowę biskupa przyjęto z entuzjazmem.

Obrady drugiego dnia 29 sierpnia br. międzynarodowego kongresu ku czci Chrystusa Króla w Berlinie rozpoczęły się wykładem Ks. Biskupa Maksymiljana Kaller'a z Warmji n. t. „Wezwanie Ojca św. do apostolstwa świeckich", który wykazał istotę i zadanie Akcji Katolickiej według orzeczenia Stolicy Apostolskiej. Akcję Katolicką, stwierdził referent, cechuje optymizm, a praca jej oparta jest na głębokiej ufności i wierze w Boga. Prelegent rozważył też przyczyny współczesnego kryzysu i przypomniał głębokie myśli ostatnich encyklik, wskazujące drogi naprawy.

Drugi referent dr. Konrad Algermissen mówił na temat: „Niebezpieczeństwa jakie przedstawia propagowany dla ludzkości, dla religji i dla kultury przez bolszewizm ruch bezbożniczy".

Jako ostatni przemawiał przed południem były profesor uniwersytetu petersburskiego Iwan Pusino, który stwierdził, że wybawieniem i ratunkiem dla Rosji z bolszewizmu może być tylko idea Kościoła rzymsko-katolickiego. Mimo całej propagandy bez-

bożniczej lud rosyjski jest w gruncie rzeczy religijny i dla Chrystusa niestracony. Po kompletnem wewnętrznem rozpadnięciu się kościoła prawosławnego ostał się silny, mimo wszystko, autorytet Kościoła rzymsko-katolickiego. Prelegent stwierdził, iż pozyskanie Rosji i proletarjatu, w gruncie uczciwego i szlachetnego, dla Chrystusa nie jest rzeczą niemożliwą. Czeka na to wierząca Rosja.

Popołudniowe obrady kongresu zainaugurował referat ks. dr. Stanisława Brossa, przedstawiciela Prymasa Polski na temat: „Rozwój Akcji katolickiej i życia religijnego w Polsce". Ks. dr. Bross złożył na wstępie serdeczne życzenia i pozdrowienia Ks. Kardynała Hlonda dla Kongresu, do którego Prymas Polski szczególnie przychylnie i życzliwie się odnosił. Wywody swoje rozpoczął prelegent od stwierdzenia, iż najważniejszem zadaniem Akcji Katolickiej jest szerzenie jej idei i utrwalenie, pogłębienie katolicyzmu w ciaśniejszym kręgu, w rodzinach, we własnem kraju, poczem katolicyzm rozleje się w całej swej potędze po świecie. W myśl tego Episkopat Polski, niezwłocznie po wezwaniu Stolicy Apostolskiej do stworzenia Akcji Katolickiej, przystąpił do jej organizowania we wszystkich diecezjach Polski. Wyniki tej pracy są widoczne i pocieszające. Prelegent przedstawił następnie obecny stan pracy poszczególnych związków i organizacyj katolickich i dał jasny obraz dzisiejszej Polski katolickiej. Polska, jak niegdyś w XVII wieku, powstrzymała pochód Tatarów i przed dziesięcioma zaledwie laty odparła siłami i poświęceniem całego narodu wschodnią nawałnicę, broniąc w ten sposób całej kulturalnej Europy, tak i teraz zdaje sobie sprawę z wielkiej swej misji, na jakiej ją zrządzenie Opatrzności Bożej postawiło: przedmurza chrześcijaństwa przeciwko pogańskim ideom bolszewizmu.

Jako następny mówca wystąpił Msgr. Jakób Fried z Wiednia, który zobrazował stan obecny Akcji Katolickiej na terenie Austrji. Praca Akcji Katolickiej idzie tu w kierunku zwalczania popieranego przez socjal-demokrację ruchu wolnomyślnego i bezbożniczego i w przeróżnych postaciach i organizacjach się objawiającego. Doskonałą podstawę znajduje Akcja Katolicka w Austrji w dobrze rozwiniętych organizacjach stanowych, w silnym ruchu rekolekcyjnym oraz w dobrze postawionej i silnej prasie katolickiej. W nawiązaniu do obu referatów popołudniowych rzucono ze zgromadzenia projekt, by katolicki ruch rekolekcyjny, luźno i oddzielnie w poszczególnych krajach rozwijany, połączyć w nową potężną międzynarodową organizację rekolekcyjną.

Wtorek, trzeci dzień Kongresu wypełniły obrady przedstawicieli innych krajów. O. Józef Dassonville S. J. (Vanves) mówił o „Mobilizacji sił katolickich Francji przeciwko możliwej ofenzywie bezbożniczej". We Francji nie występuje jeszcze oficjalnie zorganizowany ruch bezbożniczy. Jest natomiast niemniej groźny ruch antyklerykalny, sięgający początkami do wielkiej rewolucji, a mający oparcie w międzynarodówce masońskiej. Prelegent na przyszłość katolickiej Francji zapatruje się jednak optymistycznie. Akcja Katolicka liczy dziś przeszło cztery miljony członków, — znajduje silne oparcie w duchowieństwie i w katolickich organizacjach młodzieży robotniczej, które wprowadzają żywą akcję apostolską oraz w „Tygodniach Społecznych", które kształcą elitę z pośród inteligencji.

Dużo ciekawych myśli wniosły referaty O. Kennan S. J. (Anglja) „O odrodzeniu katolicyzmu w Anglji". Akcja Katolicka w Anglji szczególnie dobremi wynikami może się poszczycić w rozszerzaniu prawdziwej wiary. Kościół katolicki w Anglji jest dzisiaj najsilniejszym ruchem religijnym. Referat o Akcji Katolickiej w Belgji Msgr. Picarda, który nie mógł osobiście przybyć odczytał kanonik dr. Mack.

W środę, dnia 31 przedstawił prof. dr. Józef Bettiol z Medjolanu bardzo dokładnie stan Akcji Katolickiej we Włoszech.

Jako ostatni z referentów przemawiał ks. Jan Kalàn z Ljubljany na temat: „Katolicy wszystkich narodów połączcie się". Prelegent wykazał jak bardzo szkodzi sprawie Bożej, że katolicy nieraz w nawet najważniejszych sprawach nie idą wspólnie, stąd apel gorący do wszystkich katolików, do jednej wielkiej Ligi katolickiej, przeciwko złemu tego świata.

W zastępstwie chorego ks. Biskupa Schreibera zakończył Kongres Wikarjusz Generalny diecezji berlińskiej, ks. prał. dr. Steiman, który rzucił myśl, by z wszystkich krajów uprosić Episkopat do stałego komitetu dla kongresów na cześć Chrystusa Króla.

Całość Kongresu wypadła bardzo dodatnio. Poziom referatów był bardzo wysoki. Niewątpliwie Kongres przyczyni się do tego, że pouczy poszczególne narody, jak wszędzie katolicka robota wre, a zarazem o konieczności połączenia się w tej pracy katolików całego świata.

Kronika zagraniczna.

Stolica Apostolska. *Prośba do Ojca św. o arbitraż w wojnie domowej.* Kolonja brazylijska w Rzymie zwróciła się do Papieża z prośbą o interwencję w sprawie wojny domowej, jaka obecnie niszczy Brazylję, oraz o użycie swego autorytetu celem zakończenia strasznego niszczenia miast przez samoloty wojskowe.

— *Nowe wydziały na uniwersytetach papieskich.* Św. Kongregacja Seminarjów i Studjów Uniwersyteckich erygowała ostatnio trzy nowe fakultety, a mianowicie: w Papieskim Uniwersytecie Gregorjańskim fakultety historji kościelnej i misjologji, a w Papieskim instytucie Biblijnym fakultet studjów orjentalnych antycznych. Celem nowego wydziału historji kościelnej jest przygotowywanie profesorów tej nauki dla wyższych uczelni teologicznych, oraz historyków, którzy poświęciliby się głębokim naukom studjom tej gałęzi w celu obrony Kościoła przed atakami o charakterze historycznym. Wydział Misjologiczny ma za zadanie kształcenie specjalistów w studjach misyjnych dla kierowania ruchem naukowym tej nowej umiejętności, tudzież przygotowywania przyszłych misjonarzy przez danie im solidnych podstaw, teoretycznych i praktycznych, zwłaszcza w dziedzinie prawodawstwa, etnologji i lingwistyki. Fakultet ten będzie miał kilka oddzielnych poddziałów, odpowiadających oddzielnym terenom misyjnym. Czas trwania studjów na fakultetach historji kościelnej i misjologji obliczony jest na trzy lata.

Utworzony przy Papieskim Instytucie Biblijnym wydział Studjów orjentalnych antycznych obejmować będzie wszystko, co zmierza do doskonałego poznania języków, historji, religji, zwyczajów i życia starożytnych ludów Wschodu i uzupełnia całość studjów biblijnych.

Szwajcarja. *Zaludnienie globu ziemskiego według danych Ligi Narodów.* Statystyczny rocznik

Ligi Narodów za rok bieżący podaje najnowsze dane co do ilości mieszkańców kuli ziemskiej. Ogółem zamieszkuje świat 2 miljardy ludzi (dokładnie 2.012.800.000) W stosunku do cyfr ubiegłego roku ogólny przyrost ludności na ziemi wyraża się liczbą dwudziestu miljonów. Największą ilość mieszkańców posiada Azja (przeszło miljard). Następna część świata pod względem ilościowym, Europa, posiada obecnie 506 miljonów (w ubiegłym roku — 498 miljonów). W Ameryce zamieszkuje o połowę mniej ludności, mianowicie 252 miljony; z tego 134 miljony w Ameryce Północnej: 83 miljony w Ameryce Południowej i 35 miljonów w Ameryce Srodkowej.

Co do przyrostu ludności to w Europie największy przypada w udziale Rosji, Polsce i Hiszpanji. Anglja i Niemcy nie wykazały żadnych zmian, Francja natomiast wykazuje za ten rok o przeszło pół miljona więcej. Niespodziewanym i zadziwiającym wydaje się fakt, że Włochy, w których jak wiadomo Mussolini propaguje wszelkiemi sposobami przyrost ludności, wykazały obecnie zmniejszenie się narodzin o całe 406.000. W Ameryce najwięcej przybyło ludności w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylji.

— *Międzynarodowa Unja Katolickich Związków Kobiecych.* W dniach od 26 września do 2 października r. b. odbędzie się w Lucernie zjazd Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych, poświęcony zagadnieniom wychowania na tle Encykliki Ojca św. Obradować będzie 10 komisyj, z których każda bada jedno zagadnienie wychowawcze, jak wychowania religijnego, wychowania w rodzinie, w szkolnictwie średniem i wyższem, w ośrodkach przemysłowych i rolnych, wychowanie fizyczne i t. p.

Współudział Polski w pracach przygotowawczych był bardzo poważny. Ekspertki wyznaczone przez Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, będące członkiem Międzynarodowej Unji, współpracowały we wszystkich komisjach, a faktem dużego znaczenia na terenie międzynarodowym jest, że komisja pracy na roli powierzoną została Polce, p. Eleonorze Czarnowskiej, przewodniczącej Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich.

Jednocześnie ze Zjazdem Międzynarodowej Unji obradować będzie Kongres Unji Młodych, poświęcony zagadnieniom rozrywek w wychowaniu w którym udział delegatek czterech organizacyj polskich: Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenia Młodych Ziemianek, Polskiego Towarzystwa Młodych Kobiet, Wydziału koleżanek „Odrodzenia", zaznaczy się jednym referatem i czterema korreferatami.

Zjazd będzie miał znaczenie wyjątkowe dla pracy katolickiej, zgromadzi bowiem siły kierownicze katolickie ze świata całego i oswietli wiele zagadnień wychowawczych z punktu widzenia katolickiego.

Meksyk. *Masonerja i komunizm.* Prześladowanie kościoła w Meksyku przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary i nie należy pokładać zbytnich nadziei na szybką poprawę sytuacji. Organ watykański „Osservatore Romano" w jednym ze swych ostatnich artykułów w głównej mierze obwinia w całej wrogiej kościołowi akcji masonerję, która, znalazłszy sojuszników w komunistach i socjalistach meksykańskich, prowadzi wytrwałą kampanję antyreligijną, nie przebierając w środkach.

Francja. *Katolicy wobec masonerji.* Ukrywający się pod pseudonimem Verax autor wielokroć już przez nas cytowanych prac o masonerji, kończąc w „La France Catholique" serję swych wysoce interesujących rewelacyj o działalności wolnomularstwa, ponownie zwraca uwagę społeczeństwa na wielką ruchliwość i ogrom wpływów tej organizacji na kształtowanie się życia współczesnego. Patrząc na zdziczenie w czasach obecnych nie może on, znawca stosunków panujacych w lożach, nie dostrzec w tem ręki masonerji, a dalej twierdzi, że akcja masonerji ściśle iest związana z polityką ogólno-europejską.

Omawiając metody walki wolnomularstwa z najgroźniejszym swym przeciwnikiem, Kościołem katolickim, p. Verax pisze, że broń masonerji i oblicze zmienia się zależnie od czasu; mają oni zdolność przystosowywania się po mistrzowsku do epoki i wymagań chwili. Zrazu walczą ironją, a gdy dostatecznie ośmieszą rzeczy święte i czczone, przystępują z kolei do siania zwątpienia w sercach ludzi słabych. Gdy i ta sprawa jest załatwiona, oplątują ofiarę siecią obietnic, poczem przy pomocy różnych przewrotnych systemów filozoficznych wpaja przekonanie o „równości wszelkich religji". I to jest pierwszym krokiem ku przyszłemu ateizmowi. Taką jest ich działalność bezpośrednia. Jednak i pośrednio starają się sączyć jad w dusze. Przez dancingi, kabarety, nawet uroczystości sportowe, odciąga się masy od uczestniczenia w obrzędach religijnych, przedewszystkiem Mszy św., głosi się indyferentyzm, sięga po nieświadomą duszę dziecięcą, albowiem doskonale rozumieją, że skoro w wieku młodzieńczym uda im się zatrzeć rozumienie różnicy między dobrem i złem, łatwiej duszę tę pozyskają dla swoich celów. Tam, gdzie rządy krajów wyraźnie już stanęły pod wpływami masonerji, najwięcej szkody przynieśli nie zdecydowani wrogowie Kościoła i wiary, lecz coraz liczniejsze zastępy obojętnych, bezbarwnych ludzi, których nie obchodzi, kto nimi powoduje i że szybkimi krokami posuwają się ku katastrofie.

Autor, sam były mason, pisze dałej, że jeśli ktokolwiek uważa nawet kwestję masonerji za rzecz nie nadającą się do publicznych rozważań, jeśli nawet jest zwolennikiem ślepej moralności, to jednak zdać sobie winien sprawę, że nieświadomość, poparta przez strusią politykę, częstokroć gorsze za sobą pociąga skutki niż realna walka z moralnością. Czasem trzeba potrafić w imię dobra powszechnego być brutalnym, mieć tę brutalność, jaką dyktuje prosta przezorność, a której przykład dali nam Ojcowie Kościoła. Św. Augustyn nie wahał się ujawnić ohydy różnych za jego czasów szerzonych herezyj, wychodząc słusznie z założenia, że zło we wstrętnem może lecz prawdziwem przedstawione świetle staje się nieszkodliwe. Bossuet nie krępował się nawet względami przyjaźni, by potępić swego przyjaciela, Fenelona, byle tylko prawda zatriumfowała. I w naszych czasach, kiedy szerzy się bezwstydne zło, gdy Bogu się bluźni, na duchowieństwo rzuca najstraszliwsze potwarze, zohydza religję i wszystko co święte już w oczach dzieci, katolicy nie mogą pozostać obojętnymi, lecz, zbrojni siłą, jaką im daje Kościół, ukochaniem wszystkiego, co dobre, piękne i prawdziwe, znając jednocześnie przewrotną moc przeciwnika i broń, którą walczy, śmiało i odważnie stanąć winni do walki z tym niebezpiecznym wrogiem.

— *Kongres „Pax Romana".* Tegoroczny, dwunasty z kolei, kongres katolickiej młodzieży akademickiej, zgrupowanej w międzynarodowej organizacji „Pax Romana"' odbył się w dniach 8 — 14 bieżącego miesiąca w Bordeaux przy udziale około 250 przedstawicieli dwudziestu kilku narodów. Obradom Kon-

gresu przewodniczył Mgr. de La Serre, kapelan francuskiej federacji studentów katolików.

Jednym z głównych przedmiotów obrad stał się referat p. Bullough na temat „Warunki psychologiczne i moralne porządku międzynarodowego". W dyskusji na ten temat nie bez słuszności podkreślono znaczenie prasy, która w przeważnej mierze wpływa na psychologiczny nastrój tłumów. Prasa katolicka wszelkich krajów zasadniczo nie powinna pomieszczać — w przeciwieństwie do prasy nacjonalistycznej, nie liczącej się żadnemi skrupułami — artykułów mogących drażnić uczucia narodowe innych. Powinna jednak iść jeszcze dalej i przy każdej sposobności uczyć nietylko szanować ale wyraźnie wielbić wszystko co godne naśladowania u innych narodów.

Ze spraw organizacyjnych Kongres tegoroczny załatwił przyjęcie w poczet członków „Pax Romana" federacji katolickich studentów Szwajcarji, takiejże federacji studentów Rumunji, oraz pierwszej w ramach „Pax Romana" organizacji studentów południowo-amerykańskich, federacji studentów urugwajskich.

Po Kongresie uczestnicy odbyli wspólną pielgrzymkę do Lourdes.

Organizacja „Pax Romana" powstała w r. 1921 i w tymże roku odbyła swój pierwszy kongres we Fryburgu. Następne kongresy odbywały się kolejno: we Fryburgu, Salzburgu, Budapeszcie, Bolonji, Amsterdamie, Warszawie, Londynie, Sewilji, Monachjum i ponownie we Fryburgu.

— *Zapowiedź kampanji komunistycznej w Europie.* Międzynarodówka komunistyczna zapowiada znowu ataki przeciwko religji. „Daily Express" donosi, że angielska partja komunistyczna otrzymała z Rosji sowieckiej rozkaz zaatakowania religji, a zwłaszcza katolicyzmu. Ośrodki propagandy zostały utworzone w 50 miastach. Komuniści przygotowują się do formowania Lig bezbożniczych. Usiłują także krzewić ateizm w szkołach powszechnych i wśród wojska. Wszyscy członkowie i zwolennicy partji komunistycznej w Anglji otrzymali rozkaz jednoczenia swoich wysiłków w duchu dyrektyw z Sowietów.

Czechosłowacja. *Żale katolików słowackich.* O stosunkach panujących na katolickiej Słowacji świadczy następujący fakt, omówiony w naczelnym artykule „Slovaka" (Nr. 190 23:VIII r. b.)

„W tych dniach bawiła w Czechosłowacji wycieczka francuskich katolików. Celem wycieczki było zapoznanie się z życiem katolickiem Czechosłowacji. Wycieczka zwiedziła Czechy z Pragą Morawy z Brnem, tylko ominęła Słowację z jej stolicą Bratyslawą. A czemu? pyta „Slovak". Przecież „pokazalibyśmy katolikom francuskim żywą wiarę i pobożność naszego ludu, nawiedzającego tak licznie u nas miejsca odpustowe"...Oczywiście nie poprzestalibyśmy na tem „wskazalibyśmy także na to, czego już nie mamy. Setki katolickich szkół ludowych, dziesiątki katolickich gimnazjów zostały pozbawione swego katolickiego charakteru w okresie udziału katolików czeskich w rządach. Dziś nauczanie jest w nich w większości wypadków antykatolickie. Pokazalibyśmy olbrzymie majątki kościelne zarekwirowane przez państwo, które nietylko z ich dochodów nie wystawiło ani jednego kościoła czy szkoły, ale obciążyło jeszcze 65 miljonami koron długów. Tak się u nas przeprowadza modus vivendi, który słusznie katolicy słowaccy nazywają modus moriendi. Poinformowalibyśmy również katolików francuskich że na Słowacji żydzi, ewangelicy i kalwini mają uregulowane zupełnie swe sprawy kościelne, a każda cerkiewka narodowego kościoła czeskiego ma w ciągu dwu miesięcy zatwierdzone statuty. Natomiast statuty gmin katolickich w Bratysławie czy gdzie indziej od lat 14-tu nie zostały zatwierdzone, z wielką szkodą dla życia katolickiego. A przecież katolicy słowaccy uruchomili ponownie swe szkolnictwo, choć państwo nie dało na to grosza. Natomiast oddano czeskim katolikom przybyłym na Słowaczyznę kościoły katolickie choć doprawdy wśród 200.000 członków przybyłych tutaj, trudno jest znaleść katolika. Lecz katolicy czescy z partji Szramka zyskali przez to możność do prowadzenia swej roboty, która niestety nie wzmocniła, a rozbiła siły i jedność katolickiego ludu słowackiego. Przykładem tego może być — pisze „Slovak" sprawa biskupstwa w Rożnowie, które ma być według praskiej pracy katolickiej zniesione... wbrew temu co mówi o tem modus vivendi".

Holandja. *Podatek od nieżonatych i małżeństw bezdzietnych.* Z Amsterdamu donoszą o uchwale Katolickiego Związku Rodzin, który na dorocznem swem zebraniu zadecydował, iż dołoży wszelkich starań i wpływów dla przeprowadzenia w Holandji nowego prawa, mocą którego zostaną opodatkowani wszyscy nieżonaci oraz bezdzietni. Powyższy podatek byłby ulżeniem tym rodzinom, które posiadają ponad czworo dzieci.

Austrja. *O pomnik dla ś. p. Ks. Kanclerza Seipla.* Wielbiciele niedawno zmarłego ś. p. Ks. Prałata Seipla postanowili wznieść mu pomnik, pomyślany w jego duchu. W najbiedniejszej mianowicie robotniczej dzielnicy Wiednia ma stanąć ku uczczeniu pamięci wielkiego kapłana kościół pod wezwaniem Chrystusa - Króla, a przy nim — obszerny dom ludowy, jako ośrodek „Caritas Socialis" dla najbiedniejszej ludności.

— *Propaganda antypolska.* „Das Neue Reich" opublikowało przychylną ocenę znanej książki Oertzena „Das ist Polen". Autor recenzji bierze nietylko wszystko, co jest w tej książce napisane, za dobrą monetę, pozwala sobie jeszcze na następujące uogólnienie. „Kto zna i ceni sobie kulturę dawnej Polski, ten nie może nadziwić się obecnej Polsce, tym bardziej że mieni się ona krajem katolickim". Nieocenione jest to „tymbardziej". Autor kwestjonuje przez to katolickość naszego kraju, rozciągając zarzuty polityczne Oertzena na całe nasze życie. Jest to delikatnie mówiąc nielojalność, której nie powinien popełnić katolicki publicysta czy katolickie pismo. Nawet tysiąc skandali politycznych, które potrafi skrzętnie zgromadzić reporter dziennikarski nic nie mówi o religijno-moralnem obliczu katolickiej Polski. Przecież nikt nie ocenia katolicyzmu Niemiec według tego, co robi Hitler lub Hugenberg. Ale pismom niemieckim, nawet podającym się za katolickie, chodzi nie o prawdę objektywną, ale o przedstawienie całej Polski w ujemnem świetle.

Hiszpanja. *Jedyna tarcza do obstrzału.* Na marginesie ostatnich wypadków hiszpańskich i sprzysiężenia Sanjurio „Osservatore Romano" z oburzeniem odpiera insynuacje, jakoby w jakikolwiek sposób sfery katolickie miały wpłynąć na to „pronunciamento". Natomiast z ubolewaniem stwierdza, że w Hiszpanji nie pomija się żadnego momentu, by oskarżać Kościół i czynić zeń cel ataków niepoczytalnej tłuszczy. Dawne aż nadto popularne: „deszcz pada? — rząd wi-

nien!" zmieniło się na: „to wina księży". Poruszyło się pospólstwo bolszewickie — to ksiądz, dziennik katolicki sprowokował je! Jakaś „junta wojskowa ogłasza „pronunciamento? — palić kościoły w Sewilli, palić klasztor Sakramentek! Niedobitki monarchistów łączą się na nowo lub ktoś wznosi sztandar w obronie swych własnych interesów? — palić ołtarze w Granadzie! Kościół winien strajkom, separatyzmowi, kryzysowi... Wszędzie i zawsze Kościół, wszędzie i zawsze wiara, albowiem to właśnie stanowiło chwałę Hiszpanji, zdecydowało o jej roli w cywilizacji chrześcijańskiej, ozdobiło glorją świętych i bohaterów! Niech katolicy całego świata poznają te metody, nie nowe zresztą, walki z Kościołem. Co zaś do katolików hiszpańskich, ci nie ulegną i wytrwają!

Danja. *Kongres Eucharystyczny w Kopenhadze.* Gdy przed rokiem mniejwięcej wikarjusz apostolski Danji ks. Józef Ludwik Brems, biskup Roeskilde, wystąpił publicznie z projektem zorganizowania w Kopenhadze Kongresu Eucharystycznego, zdawano sobie odrazu sprawę z wielkiego tej pierwszej od czasów reformacji manifestacji katolickiej w krajach skandynawskich. Nie przypuszczano jednak, że rozmiary jej przekroczą znacznie najśmielsze oczekiwania. Wiedziano, że w Kongresie wezmą udział przedstawiciele duchowieństwa całej Skandynawji, liczono się z tem, że uroczystości kongresowe zgromadzą 1000—2000 wiernych, że wywrą wrażenie i wzmocnią postawę katolicyzmu nielicznie tam naogół reprezentowanego, nie spodziewano się jednak zupełnie, by procesja po ulicach Kopenhagi mogła liczyć do 8 tysiący uczestników, by tylu dostojników Kościoła z Kardynałami Van Rossum i Hlondem na czele uświetniło Kongres swą obecnością, by dostojność i powaga uroczystości katolickich kazała nawet niekatolickiej miejscowej prasie wszelkich odłamów z podziwem je opisywać i stwierdzić, że Kongres posiada pierwszorzędne historyczne znaczenie dla krajów Północy.

Wielkie zainteresowanie się kongresem zaobserwować można było już przed jego rozpoczęciem, gdy najznakomitsze protestanckie rodziny duńskie za zaszczyt sobie poczytały zaofiarować w domach swoich gościnę przybyszom na Kongres. O zainteresowaniu świadczyły tłumy, oczekujące na dworcu kolejowym przybycia katolickich dostojników kościelnych i jeszcze większe tłumy przyglądające się eucharystycznej procesji po ulicach Kopenhagi, a nadewszystko obserwujące z cichym podziwem manifestację katolickich dzieci triumfalnie, po specjalnie dla nich przeznaczonem nabożeństwie w jezuickim kościele N. Serca Jezusowego, odprowadzających kardynała Van Rossum.

Olbrzymie i niezapomniane dla wszystkich wrażenie wywarło uroczyste publiczne posiedzenie kongresu w wypełnionej do ostatniego miejsca wielkiej sali Pałacu Sportowego, zwłaszcza w momencie, gdy powitani dźwiękiem orkiestry przybocznej gwardji królewskiej, na podjum przyozdobionem popiersiem Ojca św. zasiedli obaj kardynałowie, arcybiskup Baudrillart, biskupi: Brems, reprezentujący katolicką Danję, Müller — Szwecję, Irgnes — Norwegję, Buck — Finlandję, Meulenberg — Islandję i wielu innych biskupów i dostojników Kościoła, i gdy biskup Brems pozdrowiwszy gości zwrócił się ze słowami hołdu bezpośrednio do Ojca św., który — jak przypuszczano — przez radjo wysłuchiwał przebiegu Kongresu. Podobnie podniosłą chwilą było udzielenie zebranym i całemu kongresowi przez kardynała Van Rossum specjalnego błogosławieństwa papieskiego, a następnie liczne przemówienia w wielu językach. Wszystko to dowodnie wykazało jedność i siłę spoczywającą w Kościele katolickim, co silnie zaimponowało nawet protestantom. O tem, że społeczeństwo duńskie zdawało sobie sprawę ze znaczenia tych uroczystości, świadczy fakt nadawania ich przez wszystkie stacje radjowe duńskie.

Największem jednak wydarzeniem Kongresu była bezwątpienia uroczysta pontyfikalna Msza św. odprawiona w katedrze św. Ansgarego w niedzielę 21 ub. m. przez J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski. Kościół nie był w stanie pomieścić ponad sześciotysięcznej rzeszy wiernych, która zaległa przyległy ogród klasztorny. W czasie procesji eucharystycznej, która bezpośrednio po nabożeństwie nastąpiła, ulicami Kopenhagi przeciągnął niewidziany tam oddawna pochód, którego liczbowość oceniono na przeszło 8 tysięcy.

Pierwszy Kongres Eucharystyczny w Danji dodał otuchy katolikom w krajach Skandynawskich a jednocześnie pokazał, że, choć w mniejszości, stanowią oni siłę, z którą poważnie trzeba się liczyć. Oceniła to należycie, trzeba zauważyć, prasa duńska, a całe społeczeństwo nadzwyczaj przychylnie potraktowało Kongres. Król przyjął obu kardynałów i wszystkich biskupów na specjalnej audjencji.

Irlandja. *Episkopat Irlandji nawołuje do pokoju.* Z okazji 1500-lecia przybycia do Irlandji św. Patryka odbyło się w Irlandji przy współudziale całego episkopatu oraz członków rządu uroczyste nabożeństwo, podczas którego wobec zebranego 60 tysięcznego tłumu wygłosił dłuższe przemówienie arcybiskup Armaghu, kardynał Mc Rorry. Kardynał oświadczył iż bratobójcza walka, jaka po dziś dzień panuje we wzajemnych stosunkach Anglji i Irlandji, jest prawdziwą hańbą dla tych państw. Należy wszelkiemi siłami starać się położyć wreszcie kres tym anormalnym stosunkom i mniej mówić a więcej działać. „W interesie obu państw, zarówno Anglji jak i Irlandji jest zgodna współpraca„ — zakończył arcybiskup.

Rosja Sowiecka. *Zapowiedź nowych ataków na świątynie.* Na podstawie informacyj zasięgniętych z wiarogodnego źródła „Osservatore Romano" podaje, że wszystkie regjonalne komitety wykonawcze („ispołkomy") w Z. S. S. R. otrzymały nie ogłaszony publicznie dekret władz centralnych, polecający likwidację wszystkich wyznań religijnych na całem terytorjum Z. S. S. R. do dnia 31 grudnia 1933 r. Po tym terminie na okres przejściowy pewnej tolerancji religijnej mają być opracowane normy co do ilości dozwolonych domów modlitwy. Stosownie do danych wzmiankowanego dekretu dla ponad 2 miljonów oficjalnie zanotowanych w Z. S. S. R. katolików (ok. 1.800.000 Polaków, 2.00.000 Niemców, 40.000 Łotyszów i 30.000 Litwinów) można będzie mieć 20 świątyń, w tem 8 dla Niemców-katolików. Wszystkie inne świątynie mają być zamknięte.

W związku z referatem Fr. W. Foerstera „Cnoty męskie i cnoty kobiece" wydrukowanym w Nr. Nr. 26—28 „Niwy" dajemy dziś sylwetkę wielkiego pedagoga, skreśloną wytrawnym piórem p. J. Rapackiego.

Cena egzempl. **30 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie **12** zł., półrocznie **6** zł., kwartalnie **3** zł. z przesyłką pocztową. Zagranicą 18 złotych.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona **400** zł. 1/2 strony **250** zł. 1/4 strony **150** zł. **Drobniejsze ogłoszenia 45** groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64 200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.